

Dr hab. prof. UW Jolanta Sikorska-Kulesza

Warszawa, 20.05.2015 r.

Instytut Historyczny

Uniwersytet Warszawski

Recenzja pracy doktorskiej Hanny Wajdy-Lawery „Uzdrowiska galicyjskie w dobie autonomii jako zjawisko społeczno-kulturowe”

Podjęty przez Hannę Wajdę-Lawerę temat uzdrowisk z pewnością zasługuje na studia naukowe, mamy bowiem do czynienia w XIX w. z całkiem nowym fenomenem, przybierającym w ciągu stulecia rozmiary na tyle istotne, że można mówić o ważnym zjawisku społecznym i kulturowym i to w wielu wymiarach. Z jednej strony obejmuje ono szerokie spectrum zagadnień medyczno-zdrowotnych, które są równie interesujące z perspektywy badawczej dotyczącej nauki, organizacji ochrony zdrowia, jaki i z perspektywy jednostki, społeczeństwa, a nawet narodu. Z drugiej strony z uzdrowiskami łączy się także, w coraz większej mierze zajmująca historyków (*vide* znakomita praca francuskiego badacza Alaina Corbina *L'avenement des loisirs 1850-1960*, Paris 1995), problematyka tzw. czasu wolnego, dostępnego coraz szerszym rzeszom społeczeństwa i związane z *leisure* nowe rodzaje aktywności służące zagospodarowaniu czasu od pracy wolnego. Z trzeciej wreszcie strony i pierwsze i drugie wywierało niemały wpływ na życie gospodarcze i rozwój cywilizacyjny regionów o walorach uzdrowiskowych. Tyle tytułem uzasadnienia wagi problemu.

Dysertacja doktorska pt. „Uzdrowiska galicyjskie w dobie autonomii jako zjawisko społeczno-kulturowe” liczy 246 stron tekstu głównego, na który składa się wstęp, pięć rozdziałów („Z dziejów uzdrowisk galicyjskich”, „W kręgu oświaty i kultury”, „Kuracjusz i turysta. Kultura fizyczna, oferta i

popularyzacja”, „Idee narodowe i patriotyczne”, „Społeczno-kulturowy i cywilizacyjny wymiar”) i zakończenie, co dopełnia bibliografia oraz liczący 147 stron "Aneks" zawierający kopie różnorodnych źródeł oraz trzy tabele wykonane na podstawie źródeł przez Autorkę.

Za cel główny stawia sobie Autorka „określenie roli, jaką w procesach cywilizacyjnych, kulturowych i przy formowaniu się nowoczesnych stosunków społecznych odegrały uzdrowiska oraz udokumentowanie ich dziedzictwa w tej sferze” (s. 5, 1). W konsekwencji w polu zainteresowania Autorki znalazły się: infrastruktura komunikacyjna, budowlana, sanitarna, mentalność oraz zachowania kuracjuszy i turystów, działania oświatowe, wychowawcze, patriotyczne, sportowe i stowarzyszeniowe, przejawy inicjatyw kulturalnych i "konsumpcji" kultury (s. 5-6). W "Zakończeniu", podsumowując swe ustalenia, Autorka uznaje uzdrowiska za wyjątkową przestrzeń, w której (w wymiarze materialnym oraz w sferze obyczaju, a także szerzej stosunków społecznych) zachodziły przyspieszone przemiany cywilizacyjne.

Jednym z najważniejszych kryteriów oceny dysertacji naukowej jest właściwy dobór bazy źródłowej. W przypadku omawianej pracy składają się na nią przede wszystkim: 1/różnorodne teksty drukowane (odnotujmy na marginesie niefortunne określenie Autorki - „literatura przedmiotu” na oznaczenie piśmiennictwa, które w istocie pełni funkcję źródła, 2/pamiętniki i korespondencja prywatna, oraz 3/publikacje prasowe. Wybór wymienionych kategorii źródeł jest oczywisty, choć daleki (o czym dalej) od kompletności, zastrzeżenia budzi natomiast dobór konkretnych tytułów prasowych oraz zbyt ogólnikowe przedstawienie różnorodnych druków zwartych.

I tak w "Bibliografii" uwzględniła Autorka 38 tytułów prasowych o różnym charakterze i miejscu wydawania, czemu nie towarzyszy wyjaśnienie, dlaczego te właśnie a nie inne tytuły oraz te a nie inne lata zostały objęte kwerendą (dla przykładu „Orkiestra” z lat 30. XX w., czy np. warszawski „Bluszcz” i to tylko z 1899 r.). Nieuchronnie odnosi się wrażenie przypadkowości. Z pewnością

lektura mniejszej liczby tytułów, ale bardziej systematyczna i gruntowna, byłaby cenniejsza z punktu widzenia podjętych studiów, zwłaszcza z perspektywy kontynuowania ich w przyszłości przez innych badaczy. Spodziewałabym się kwerendy w obrębie wszystkich czasopism wychodzących w danym uzdrowisku oraz czasopism tematycznie związanych z problematyką poruszaną w pracy, a także wśród wybranych, według określonego i uzasadnionego klucza i uważnie "przekrojowo" przebadanych (np. co 5 lat, okres tzw. sezonu) tytułów prasy ogólnoinformacyjnej w Galicji, poza tym również jakiegoś tytułu warszawskiego (sensowne było sięgnięcie do „Tygodnika Ilustrowanego” jako czasopisma o zasięgu ponadzaborowym) oraz poznańskiego (choćby pod kątem ogłoszeń).

W przypadku druków zwartych, z korzyścią nie tylko dla czytelnika, ale i dla samej pracy byłoby poświęcenie większej uwagi ich zróżnicowaniu. Inna jest bowiem wartość poznawcza i dowodowa przewodników z epoki, informatorów, ówczesnych monografii historycznych ośrodków (wedle określenia Autorki „opracowań historiograficznych”), literatury o charakterze medycznym, itd. „Sporą część literatury przedmiotu pochodzącej z XIX stulecia potraktowałam - pisze Autorka - jako materiał źródłowy, uznając że treść wielu publikacji nosi znamiona tzw. świadectw współczesnych, a nie dzieł stricte naukowych” (s. 6). Podział chyba zbędny (a i zarazem trudny do oceny), gdyż każda z owych publikacji „naukowych” odzwierciedla i stan wiedzy i spojrzenie epoki, w której powstała. Lektura całej dysertacji oraz aneksów wskazuje zresztą, że wykorzystano znacznie więcej rodzajów źródeł, niż zapowiedziano we "Wstępie" (np. druki urzędowe, bardzo różne typy publikacji prasowych, listy gości, sprawozdania, statystyki, rozkłady jazdy itd.). Wartość poznawcza, możliwość weryfikacji danych, ich miarodajność, itd. – każdego z tych źródeł jest inna - co nie do końca zostało wyjaśnione tak we "Wstępie", jak i uwzględnione w całej pracy. Bibliografia „źródeł drukowanych” powinna zostać uporządkowana wedle kategorii źródłowych.

Ze źródeł drukowanych można by upomnieć się o pełniejsze uwzględnienie literatury pięknej (wymienienie tytułów i autorów z pewnością nie wystarcza), która często celnie oddaje istotne rysy obyczajowości i stan świadomości epoki.

Wydaje mi się, że Doktorantka nie doceniła możliwości płynących z kwerend archiwalnych, a już na pewno nie dość przekonująco uzasadniła swój pogląd o deficycie źródeł archiwalnych oraz zakres przeprowadzonych przez siebie poszukiwań (s. 7). Dotyczy to i zespołów akt instytucji, które z racji swych kompetencji obejmowały uzdrowiska (zwłaszcza rządowe) lub sprawy z nimi związane, od szczebla najniższego po najwyższe władze autonomiczne Galicji (Wydział Krajowy i Sejm Krajowy; zob. Aneks XV s. 118-139. Zwracam uwagę na brak opisu proveniencyjnego), a nawet wiedeńskie (zob. przyp. 42 s. 18), a także odpowiedzi na pytanie, czy zachowały się akta organizacji balneologicznych, innych towarzystw i organizacji, o których jest mowa w pracy.

Niezależnie od powyższych zastrzeżeń należy podkreślić wykorzystanie bardzo dużej liczby zróżnicowanych źródeł i docenić wysiłek Doktorantki w tym zakresie. Natomiast wydaje mi się, że dominacja źródeł opisowych, narracyjnych dwójako odcisnęła piętno na pracy „Uzdrowiska galicyjskie...”: pozytywnie wpłynęła na obrazowość narracji, ale i zarazem negatywnie na wywody merytoryczne, albowiem Autorka za bardzo poddaje się źródłom, bierze je *at face value*, w zbyt nikłym stopniu weryfikuje ich przekaz, zbyt wiele w końcu zamieszcza cytatów (choć trzeba przyznać, że przede wszystkim w przypisach).

Nieprecyzyjność języka rzutuje także na brak pewności co do określenia samego przedmiotu badań, raz bowiem czytamy, że w polu zainteresowań Autorki znalazły się wszystkie ośrodki dysponujące naturalnymi czynnikami leczniczymi, innym razem, że tylko ich część (s. 4 i 5). Z lektury całej pracy wynika, że badaniami objęto jedynie kilka uzdrowisk, choć zdają sobie sprawę,

że stopień prezentacji ośrodka uzależniony jest od stopnia jego rozwoju, a w konsekwencji od uwagi poświęconej mu przez prasę, lekarzy itp. Brakuje także klarownych definicji używanych przez Autorkę określeń: uzdrowiska, zdrojowiska, kurorty, stacje klimatyczne, miejsca kąpielowe, latowiska, letniska, tak jak je rozumiano w XIX wieku.

Zasadniczą konstrukcją pracy, podział tematyczny na rozdziały, można uznać generalnie za uzasadnione. Autorka stanęła wszak przed niełatwym zadaniem uporządkowania ogromnego materiału informacyjnego opisującego różne, a zarazem ściśle ze sobą powiązane wątki. Zależności między tymi samymi czynnikami we wszystkich niemal opisywanych zjawiskach zrodziły problem przyporządkowania i skutkowały powtórzeniami. Owych powtórzeń, często trudnych do uniknięcia, jest niestety wiele; dotyczą one osób, instytucji, ale i szerszych problemów. W rezultacie mamy w tej pracy spore rozproszenie informacji na tematy poruszane w różnych rozdziałach. Dla przykładu Komisja Balneologiczna pojawia się w pracy wielokrotnie, ale dopiero w rozdziale V (i to w przypisie, s. 178, przyp. 10) znajdujemy podstawowe informacje o jej powstaniu. Podobnie jest w przypadku wielu osób (np. Torosiewicz, Szalay), czy ośrodków (np. informacje o losach Niemirowa, który w latach 30. XIX w. cieszył się rozgłosem, a potem zaczął „gasnąć powoli” i w 1904 r. pozostały już tylko dwa domy dla nędzarzy), o których wiedza dawkowana jest co jakiś czas w tekście lub przypisach. Czytelnik wprawdzie oswaja się stopniowo z informacjami, ale brak jednego miejsca, gdzie należycie ukazano by rolę danej postaci czy instytucji, obiektywnie rzecz biorąc nie służy poznaniu i docenieniu ich właściwego znaczenia. Podobnie rzecz się ma z szerszymi zagadnieniami (np. infrastruktura, struktura demograficzna i socjologiczna kuracjuszy itp.).

W pierwszym rozdziale chciałabym uzyskać szeroki, ale konkretny i z wyraźnie zaznaczoną chronologią kontekst dla pozostałych partii pracy. Dobrym rozwiązaniem byłoby, wedle mojej oceny, uwzględnienie tu tych

czynników, które niejako zewnętrznie wpływały na rozwój uzdrowisk, albo służący za odniesienie do głównych problemów poruszanych w następnych rozdziałach. Tu zatem widziałabym opis rozwoju infrastruktury komunikacyjnej (informacje na ten temat są rozproszone, niekiedy zepchnięte do przypisów); dane dotyczące liczby ludności stałej oraz liczby i struktury kuracjuszy i wczasowiczów (znalazły się dopiero w rozdziale V w postaci tabel, diagramów i wykresów; tymczasem podniesiona w rozdziale II i IV rola integracyjna i patriotyczna uzdrowisk w życiu przyjeżdżających tam Polaków z różnych zaborów już wówczas nasuwa pytanie o udział kuracjuszy spoza Galicji w ogólnej liczbie gości); statystykę, rodzaje, status właścicielski miejscowości o walorach zdrowotnych (czytelnik pozostaje sam wobec różnych informacji, np. o liczbie ośrodków, które znajdują się w przypisach, na kserokopii słabo czytelnej mapy, w załączniku na s. 128 w "Aneksie"). Tu także widziałabym syntetyczny, oparty na literaturze, opis walorów leczniczych uzdrowisk, specjalizacji w tej dziedzinie, stosowanych metod itp., co częściowo uwzględniono w ostatnim rozdziale V.5 ("Zdrowie i higiena").

Nie kontynuując już wątku ewentualnych zmian organizacji materiału, zwracam jeszcze uwagę na te części rozdziałów (zwłaszcza III), które dotyczą Zakopanego, które zajęło w końcu wieku XIX szczególne miejsce wśród galicyjskich uzdrowisk. Autorka znalazła się w trudnej sytuacji, albowiem prezentacja niektórych tematów związanych z tym ośrodkiem nieuchronnie zakłóca proporcje pracy, z powodu obiektywnej dominacji Zakopanego w danej dziedzinie. Może właściwym ze względu na powyższe rozwiązaniem byłoby podzielenie danego podrozdziału na dwie odrębne części - dotyczące Zakopanego i pozostałych uzdrowisk. Z pewnością okazałoby się to korzystne dla prezentacji "pozostałych", albowiem poza wszystkim innym zmusiłoby Autorkę do poświęcenia im większej uwagi. To tym bardziej istotne, że w wielu sprawach Autorka dysertacji uprawia działalność w jakimś sensie pionierską (co zarazem nie dotyczy Zakopanego). I wówczas wiele osób

związanych z tymi ośrodkami doczekałoby się zapewne w pracy lepszej prezentacji (np. Bełża, któremu przecież w Iwoniczu wystawiono pomnik).

Lektura rozprawy skłania do ogólniejszych refleksji na temat sposobu prezentacji materiału oraz przeprowadzania dowodu w procesie badawczym. Dominuje relacja ze źródeł, opis, dążenie do rejestracji wszelkich przejawów omawianej sfery uzdrowiskowego życia. Na ogół narracja jest żywa i interesująca, ale niestety nie zawsze przekonująca. Wskazane byłoby ujęcie statystyczne niektórych wątków (m.in. biblioteki, wypożyczalnie, czytelnie, księgarnie, prenumerata, popularność konkretnych autorów (obszerny cytat na s. 74, mógłby stanowić podstawę głębszego komentarza). Przyczyniłoby się to z pewnością do zobiektywizowania opisowej narracji, a zarazem do weryfikacji informacji przekazywanych przez świadków epoki, które często z natury rzeczy mają charakter ocenny i subiektywny. Trudno ostatecznie na podstawie samej pracy rozstrzygnąć, czy mamy w wielu przypadkach do czynienia z efemerycznymi inicjatywami, czy z długofalowym działaniem. Chwalebny wyjątkiem są wzmiankowane już obliczenia dotyczące proveniencji państwowej gości w kilku ośrodkach galicyjskich oraz ich prezentacja w postaci tabel, diagramów, wykresu frekwencji. Wspomniane źródła, a także inne uwzględnione w "Aneksie" wyraźnie pokazują, że Autorka nie wykorzystała wszystkich możliwości statystycznego ujęcia badanych przez siebie zjawisk (np. ostrukturze zawodowej). W tej sytuacji za dyskusyjną (choć może tylko przesadną) należy uznać opinię Autorki o wielkich zasługach uzdrowisk w zakresie integracji ponad zaborami i utrzymania polskości (s. 171-175). Ciekawe natomiast są sporządzone na podstawie danych źródłowych dwa wykresy ukazujące frekwencję kuracjuszy według płci w wybranych (nie bardzo jednak wiadomo według jakiego kryterium) uzdrowiskach w 1885 r. i 1902 r. (w rozdziale II).

Tabelaryczne zestawienia (choćby dotyczące czasu realizacji konkretnych inwestycji we wszystkich ośrodkach) pozwoliłyby lepiej ocenić dynamikę i

kierunek zmian. Niestety analizy zbyt często zastępują w pracy sądy, częstokroć gołosłowne, zbyt zawierające opinii źródła narracyjnego, albo też nazbyt ogólne. Natomiast gdy Autorka konfrontuje różne przekazy źródłowe, następuje wówczas weryfikacja owych sądów np. negatywnych opinii prasowych dotyczących połączeń kolejowych z rozkładami jazdy (s. 31-32 i przyp. 125). Skądinąd wielka szkoda, że Autorka w większym stopniu nie wykorzystała tego mało przecież znanego i nieczęsto używanego źródła.

Istotnym elementem prezentacji wyników badań są przypisy. Służą one w tej pracy nie tylko wskazaniu źródła informacji, powołaniu się na literaturę, ale i uzupełniają tekst o kolejne informacje. Ograniczę się do kilku tylko uwag: 1/treść niektórych wielu przypisów powinna znajdować się w tekście, bo w istotny sposób go dopełnia (np. 62 s. 21; przyp. 116 i 117 s. 30; s. 176 przyp. 1, s. 41 przyp. 3 oraz wiele innych), 2/niektóre są zupełnie zbędne, albo nie bardzo wiadomo czemu służą (np. s. 14, przyp. 14, s. 161 przyp. 132, przyp. 49 s. 19), 3/nie zawsze dotyczą tego, do czego został zrobiony przypis (np. s. 66 przyp. 166; s. 32 przyp. 125), 4/zdarza się, że w nieodpowiednim miejscu są ulokowane (np. termin "reunion" użyty w rozdz. II został objaśniony dopiero w rozdz. III, s. 90 przyp. 20) 5/niepoprawne opisy bibliograficzne w przypisach i tekście (tytuły nie są zaznaczone kursywą; w przypadku publikacji prasowych brakuje autora i tytułu tekstu).

Autorka nie ustrzegła się też błędów faktograficznych. Porusza wiele wątków, niestety zawiera je często w jednym zdaniu nie rozwijając dalej myśli, albo nie sięgając do współczesnej literatury naukowej, przez co niekiedy wprowadza czytelnika w błąd. Na szczęście nie są to podstawowe dla tematu informacje, co nie zwalnia jednak z dbałości o precyzję – np. informacja o Zjeździe Kobiet Polskich w Zakopanem w 1899 r. sugeruje, iż uczestniczyły w nim przedstawicielki środowisk kobiecych z wszystkich zaborów (do takiego zjazdu doszło dopiero w 1905 r.), podczas gdy był to tajny zjazd trzystu kobiet - członkiń Koła Kobiet Korony i Litwy. Najlepszym przykładem nadmiernego

zaufania do tekstów źródłowych, ergo braku krytycyzmu, jest początek rozdziału „Z dziejów uzdrowisk galicyjskich”. Zupełnie niepotrzebnie Autorka uległa konwencji przedstawiania rysu historycznego rozpoczynając od starożytności. Jeśli się już jednak na takie rozwiązanie zdecydowała, powinna była sięgnąć do literatury fachowej ukazującej aktualny stan wiedzy. Powołanie się na artykuły prasowe z XIX w., prace o uzdrowiskach polskich z początku XX w. oraz *Zarys historii turystyki w Polsce* (z 1977 r.) skutkuje powtarzaniem błędnych informacji o łaźniach starożytnych. Abstrahując już od "łaźni greckich" terminy rzymskie nie miały nic wspólnego z wodolecznictwem, nie budowano ich wokół i w związku z leczniczymi źródłami, nie było czegoś takiego jak kąpieliska i kurorty, a „kąpieliska” podane w przypisie 1 (s. 12, błędy w nazwach) odnoszą się do bardzo różnych ośrodków, w tym zwłaszcza kultu religijnego, a jeśli uzdrowień, to cudownej natury. Wątek rzecz jasna uboczny z punktu widzenia tytułowego tematu, ale i ta drobna sprawa zastanawia. Autorka postępuje wszak dokładnie tak jak autorzy z XIX wieku, krytykowani przez nią za przepisywanie wstępów i powielanie błędów. W tym też kontekście zadziwia *sui generis* "antykwaryczne" podejście Autorki, która po zdaniach o pobycie w Zakopanem przedstawicieli polskiego ruchu niepodległościowego niemal jednym tchem wymienia Włodzimierza Lenina i Romana Dmowskiego (zresztą po takich postaciach jak Borys Wigilew i Franciszek K. Prauss).

Mankamentem rozprawy jest nieprecyzyjność i niespójność przekazywanych informacji. Autorka nie jest konsekwentna nawet w kwestii periodyzacji rozwoju uzdrowisk. Raz jest to podział na trzy okresy: do lat 30., lata 30.-50., od lat 50. do I wojny światowej); innym razem wyodrębnia dwa okresy z cezurą w połowie wieku, zaś na s. 30 dowiadujemy się, że przełom w rozwoju kurortów przyniosło dopiero uzyskanie autonomii oraz budowa kolei (tak wynika też z tytułu). W istocie mamy do czynienia, jak wynika zresztą z

lektury pracy, z różnymi, długofalowymi czynnikami, zwłaszcza po stronie „popytu”. Wiele zarazem ośrodków nie wpisuje się w te cezurę.

Podjęty przez Hannę Wajdę-Lawerę temat badawczy kryje w sobie ogromny potencjał. Recenzowana praca mimo rozlicznych ułomności zawiera wiele interesujących ustaleń i uwag. Np. w rozdziale III o turystyce znajdujemy ciekawy, niekiedy wręcz zabawny obraz życia codziennego turysty, rodzenia się zwyczajów, których część przetrwała do dziś, inne zaś należą do specyfiki epoki. W rozdziale II - „W kręgu oświaty i kultury” - wprowadza nas Autorka w obszar działań kulturalno-rozrywkowych, które rozwijają się tylko w części ośrodków świadczących usługi lecznicze, przyciągając nie tylko kuracjuszy, ale i odpowiadając na rosnącą potrzebę letnich wyjazdów. Autorka wylicza czternaście form spędzania czasu wolnego, z czego większość dotyczy sfery rozrywki. W osobnych podrozdziałach opisuje życie muzyczne (tu pytanie, czy muzykę traktowano już wówczas świadomie jako środek terapeutyczny – Autorka powołuje się na wypowiedzi z lat 30. XX w. - czy też było to wynikiem stosunkowo wysokiej kultury muzycznej części społeczeństwa, przyzwyczajonej do muzykowania i słuchania muzyki), teatralne – tu wyeksponowanie teatru w Krynicy, miejsce dla teatru poznańskiego, możliwość oglądania sztuk, których nie wolno było wystawiać na scenach Królestwa Polskiego (pytanie, czy opinia Zapolskiej o głupiej publiczności dotyczy kurortów, czy została sformułowana przy innej okazji, s. 58, przyp. 123?), popularyzację nauki, sztuk plastycznych, czytelnictwo. Słusznie Autorka wyodrębnia podrozdział o balach i przedstawia w związku z tym opis infrastruktury lokalowej i parkowej (co można byłoby jeszcze rozwinąć) oraz spacerów i inne formy uzdrowskiej aktywności fizycznej (s. 65-66). Spacerom poświęcony jest także fragment rozdziału III (s. 96). Do ciekawszych i chyba mało znanych wątków należą ustalenia Autorki na temat struktury narodowościowej gości oraz polsko-żydowskich relacji w

uzdrowisku (rozdział IV), a także podjęty w rozdziale V problem chorych zakaźnie w uzdrowiskach, wart, jak sądzę, dalszych studiów.

Nie sposób uwzględnić w recenzji wszystkich kwestii. Z pewnością Autorka osiągnęła zasadnicze, wytyczone we "Wstępie" cele badawcze. Nie uniknęła rozmaitych błędów, ale zgromadziła zarazem wiele informacji i otworzyła pole do badań następnym historykom zainteresowanym różnymi, ukazanymi w dysertacji, sferami życia uzdrowiskowego.

Przedstawiona przez Hannę Wajdę-Lawerę dysertacja „Uzdrowiska galicyjskie w dobie autonomii jako zjawisko społeczno-kulturowe” spełnia wymagane kryteria pracy doktorskiej. W związku z powyższym wnoszę o dopuszczenie do dalszych etapów przewodu.

J. Sikorski - Walecki